

**ZBURZYĆ MUR**

**Maxi Niechciał**

## Scena 1

BOHATER

**BOHATER**

O kurde, gdybyś mi powiedział rok temu, że teraz jestem tu tylko ja, nikt więcej, tylko ja. Po raz pierwszy od momentu, kiedy jestem w stanie przywołać prawdziwe wspomnienie, tylko i wyłącznie poprzez to, co pamiętam. Na samym początku tego wszystkiego wątpiłem w to czy to w ogóle dobry pomysł, żeby o tym rozmawiać, żeby się otwierać. Bałem się co mogę tam znaleźć, tego kim będę ostatecznie, bo co, jeśli wszystkie moje cechy, które w sobie lubię okażą się zmanipulowane przez niego. Oczywiście nie dziwię się sobie, że tak wtedy myślałem, ale teraz wydaje mi się to kompletnie absurdalne. Były oczywiście i lepsze, i gorsze momenty, jak zawsze. Nigdy nie zapomnę o tym, co zrobili dla mnie moi bliscy w tym trudnym dla mnie czasie, bo były łzy, krzyki i chwile, w których jedyne co chciałem zrobić to się poddać - ale tego nie zrobiłem. Trzymała mnie myśl o tym, że nadejdzie ten moment, kiedy w końcu się od tego uwolnię i wezmę ten pierwszy przystawowy *pełen oddech*. Dopóki tego nie doświadczyłem, nie byłem w stanie sobie nawet wyobrazić jak to jest czuć się wolnym. O wszystkim co robię, decyduję ja. O wszystkim co mówię, decyduję ja. O wszystkim co myślę, nawet tak nieświadomie, decyduję ja. Albo przynajmniej się staram, to że decyduję nie oznacza, że dokonuję dobrych wyborów, ale dokonuję ich świadomie. Wybieram z czym chcę się mierzyć i proszę o pomoc jeśli coś mnie przerasta, bo mimo wszystko nadal zdarza się to dość często. Jednak teraz nie czuję się winny przez to, że czasem po prostu nie jestem w stanie zrobić czegoś w pojedynkę.

## Scena 2

BOHATER, ON

**BOHATER**

Zrobiłem to! Dzisiaj zacząłem burzyć mur!

**ON**

Ale czy to jest coś, z czego powinieneś być dumny?

**BOHATER**

A czemu nie, przecież próbuję w końcu wyjść na prostą, porzucić ciągły smutek i brak entuzjazmu...

**ON**

Ale to dzięki mnie jesteś taki silny i cudowny, dlaczego chcesz się mnie pozbyć?

**BOHATER**

Dzięki tobie jestem silny i niezależny, to prawda, ale ciągle jestem smutny i oni mówią, że to przez ciebie.

**ON**

Oni mówią, że to przez mnie?! Nie wierz w takie głupoty mój drogi, to ja sprawiam, że masz w sobie to, co w tobie najlepsze: siłę, godność, ambicję, zawziętość.

**BOHATER**

No w sumie tak, masz rację, ale nadal jest mi smutno.

**ON**

To pewnie przez szkołę!

**BOHATER**

No w sumie masz rację, ostatnio bardzo słabo mi idzie, kompletnie nie daję sobie rady, czuję na sobie straszną presję, że coś mi znów nie wyjdzie.

**ON**

No właśnie to jest twój problem, jesteś leniem i nieukiem! Nie masz żadnych celów!

**BOHATER**

Naprawdę? Naprawdę tak myślisz?

**ON**

No pewnie, popatrz na siebie, tylko się obijasz! Masz tyle roboty, a ty siedzisz i jedyne co robisz, to się nad sobą użalasz i mówisz jak ci źle, jak niedobrze!

**BOHATER**

Wiem, mam pełno roboty, nie dam rady, nie mam już na to siły to za dużo...

*Kładzie się na zimnej podłodze błagając o uczucie ulgi.*

*I crave only – only for peace.*

**BOHATER**

Już mam dość! Proszę dajcie mi już wszyscy spokój, ja już więcej nie zniosę.

**ON**

Weź tylko się nie porycz jak jakaś mała dziewczynka, inni mają gorzej, a ty nie możesz się nawet wziąć za posprzątanie pokoju, zmycie naczyń czy chociażby lekcje. Co jest z tobą nie tak?! Wszyscy inni dają sobie radę. Jesteś żaloszny...

*For calm silence don't tell me it doesn't exist...*

**BOHATER**

Nie, proszę, nie mów tak do mnie. Proszę, bądź już cicho! Ja ma dość, nie dam już rady tego słuchać. Chcę się tylko położyć i zasnąć, daj mi już spokój.

*I know people who experience it, calm silence*

**ON**

Ja mam ci dać spokój? Zastanów się co ty mówisz, przecież ja jestem tobą, rozmawiasz ze sobą, to jest przecież twój głos, część ciebie, to ty to kontrolujesz, więc może sam przestań do siebie gadać idioto!

*I don't care how hard it is to get it ... I just wanna have it.*

**BOHATER**

Ale... proszę, bądź już cicho.

*Usypia się płaczem do snu.*

*Help me please give me power  
Throw me to the fire but I'm not a liar  
Unbind my soul of this anguishes  
I thought the freedom is for everyone  
But I was wrong*

*So stop telling me which road is better  
I know I make mistakes but I  
Prefer it rather your stupid advice  
So stop telling me what I feel  
Just let me breathe leave me here  
Give me space to be me*

*I'm tired of all of this shit  
I'm trying to live in this messy piece  
Being nice it's a full time job  
And I don't want to work here at all  
At all*

*So stop telling me which road is better  
I know I make mistakes but I  
Prefer it rather your stupid advice  
So stop telling me what I feel  
Just let me breathe leave me here  
Give me space to be me*

## **BOHATER**

Nie, proszę, nie, co ty robisz.

Oni na to zasługują.

Nieeeeeeeeeee...

Zostaw to! Odłóż to!

Mamo uważaj!

Nie! Proszę przestań!

Aaaaaa!

Ona tego nie przeżyje.

*Łka cicho z bólu.*

Zabrałeś mi już wszystko, co mogłeś?

Czego jeszcze ode mnie chcesz?!

**ON**

Jeszcze nie wszystko...

*Dźwięk lecącego noża.*

*Budzi się, łapie się za głowę i cicho łka.*

### Scena 3

BOHATER, ON, ONI

*Siedzi w pokoju słucha muzyki.*

**BOHATER**

Jezu, mam tak dużo do zrobienia, nie powinienem siedzieć tu i marnować czasu.

**ON**

Weź się do roboty!

**BOHATER**

Ale nie mam teraz siły, potrzebuję odpocząć.

**ON**

No dobra, ale jeśli teraz nie wstaniesz i nie zrobisz lekcji, to będziesz jutro nieprzygotowany w szkole i dostaniesz jedynkę, i nie zdasz klasy, a potem będziesz musiał ją powtarzać i ostatecznie skończysz jako nieudacznik chodzący do szkoły w wieku 20 lat. Tego chcesz?

**BOHATER**

Przecież jak jeden raz nie odrobię lekcji to nie będzie koniec świata.

**ON**

No, ale skąd wiesz, że to właśnie nie będzie dzień, w którym cię o to zapytają i dostaniesz jedynkę!  
Nie możesz dostać jedynki! Nie pamiętasz co było ostatnim razem? Będzie po tobie!

**BOHATER**

Jezu faktycznie! Nie chcę dostać jedynki, nie chcę znów tego przechodzić...

*Dźwięk nadchodzącego połączenia.*

**BOHATER**

Halo?

**ONI**

Wszystko dobrze?

**BOHATER**

Tak, w sensie, dziękuję, że dzwonisz, nic się nie stanie jak nie odrobię dzisiaj wszystkich lekcji  
prawda?

**ONI**

Oczywiście, że nie, czemu miałoby się stać? Jeśli jesteś zmęczony to się połóż albo włącz sobie jakiś  
film, na spokojnie kochanie.

**BOHATER**

Okej, dziękuję, było mi to teraz potrzebne.

**ONI**

Zawsze tu jestem, pamiętaj, jeśli będziesz potrzebować porozmawiać, zawsze dzwoń!

**BOHATER**

Dziękuję, naprawdę dziękuję!

**ONI**

Nie ma za co.

*Koniec połączenia.*

**BOHATER**

Widzisz, nic się nie stanie, to jest okej, żeby odpocząć i zrobić sobie przerwę.

**ON**

...

*Muzyka znów zaczyna grać w tle.*

Scena 4

**BOHATER**

*Bohater idzie nocą przez las.*

**BOHATER**

To wydaje się jakieś takie nierealne, niby idę przed siebie, ale jednak więcej dzieje się w mojej głowie niż wokół mnie. Jakby coś próbowało mi powiedzieć: pomyśl nareszcie o sobie! Zanurz się w tą nieodkrytą otchłań skłębionych myśli i wyrzuć z siebie to, co tam skrywasz, to, co trzymasz zamknięte na dziesięć spustów, odcięte od innych, schowane za najwyższym z najwyższych murów.

Oj, jak ja bym chciał móc to po prostu wykrzyczeć z całych sił!

To ty! To ty zabrałeś mi najlepsze chwile mojego życia, wspomnienia z dzieciństwa, które mogły być tak cudowne zamieniłeś w te, które nękają mnie w najokropniejszych koszmarach! Odebrałeś mi to co moje! Moje własne! Jakim prawem dałeś sobie pozwolenie na kontrolowanie moich myśli?! Jakim okropnym człowiekiem trzeba być, żeby niewinne dziecko karać za wyrażanie swoich emocji, za radość, za smutek, i na dodatek odebrać to, co chyba najcenniejsze – poczucie bezpieczeństwa. Co ja ci takiego zrobiłem?! - mam ochotę zapytać, ale odpowiedzi chyba znać nie chce. Bo to już nawet nie o to chodzi, że dlaczego? Że po co? Chodzi o to, że nadejdzie ten dzień, mam ogromną nadzieję, że nadejdzie ten dzień, kiedy będę w stanie spojrzeć w twoje pełne nienawiści oczy i uśmiechnąć się szczerze, bo będę miał już to za sobą. Pogodzę się z tym i zamknę za sobą drzwi do tego pokoju, do którego nigdy więcej nie wrócę.

To właśnie chciałbym im wszystkim powiedzieć, tę najszczerzą prawdę, którą trzymam w sobie tak głęboko zamkniętą, w sumie nawet nie wiedząc czemu. Chociaż wiem - boję się odrzucenia, wyśmiania, niezrozumienia. Skąd mam wiedzieć, że jeśli im to powiem, to nie spojrzą się na mnie



jakoś dziwnie i nienaturalnie cichym głosem pełnym skołowania nie powiedzą: *ovej przykro mi... na pewno musiało być ci niezmiernie trudno. Nie wiem, jak dałeś sobie z tym wszystkim radę, ja bym się chyba załamał.* A tego to usłyszeć nie chcę na pewno. Niepotrzebne mi współczucie czy podziw dla mojej nadludzkiej siły czy odwagi. Chcę, żeby mnie tak po ludzku wysłuchano, tak najzwyczajniej, a z tym jest właśnie chyba największy problem, bo ludzie myślą, że to uznanie jest niczym plaster na moje skrzywdzone ego, jednak działa to zupełnie odwrotnie. Dlatego milczałem, gdy zapytałeś...

## Scena 5

BOHATER, SERCE, ROZUM, ŻOŁĄDEK

*Łazienka, BOHATER zanurza głowę pod wodę w wannie.*

### **BOHATER**

W sumie jest całkiem dobrze, ostatnio coraz łatwiej jest mi skupić się na swoich potrzebach i nie słyszeć go. Czekać.... halo... go tam chyba nie ma. Nie ma go. Jestem już wolny! To właśnie teraz!

*Radośnie wychodzi z wanny.*

*Podśpiewuje pod nosem. Nagle patrzy w lustro.*

### **BOHATER**

Jezu, co się dzieje?

*Rozgląda się wkoło.*

### **BOHATER**

Cześć?

### **SERCE**

To co, teraz, jak już jesteś *wolny*, to wszystko w twoim życiu będzie się opierać na miłości, na kochaniu, bo to jest najważniejsze, prawda?

### **BOHATER**

Najważniejsze? No, jest ważne na pewno, ale są też inne rzeczy, nie mogę wszystkiego oprzeć na miłości, oczywiście to daje mi szczęście, ale... no nie wiem.

## **ROZUM**

Nie zapomnij o mnie, pamiętaj, że skoro już się *uwolniłeś*, to masz dużo więcej czasu, żeby skupić się na nauce i swojej przyszłości, upewnić się że masz zaplanowane wszystko co do najmniejszego szczegółu!

## **BOHATER**

To też jest ważne, pewnie, zależy mi na tym, ale żeby tak do każdego szczegółu? Poczekajcie, ale ja muszę mieć też czas dla bliskich przecież.

## **ROZUM**

Każda chwila, która poświęcisz nie sobie a innym, przyczyni się do twojego upadku w życiu i pamiętaj o tym, teraz to ty stoisz na pierwszym miejscu jak w końcu się go pozbyliśmy!

## **SERCE**

Nie słuchaj go! Nie możesz zapomnieć o tych cudnych chwilach, które przeżyłeś, o miłości, która tli się w tobie, kiedy tylko ich widzisz, kiedy są przy tobie i biorą cię w swe ramiona!

## **BOHATER**

Ale czekaj, to jest tak, że ja muszę wybierać? Przecież mogę jakoś połączyć jedno z drugim... Chyba?

## **ŻOŁĄDEK**

Jestem głodny...

## **BOHATER**

Jeszcze ty?! Co tu się dzieje?

## **SERCE**

Pamiętaj, kieruj się tym co czujesz!

## **ROZUM**

Kieruj się tym, co rozsądne!

## **ŻOŁĄDEK**

Ej, ale o mnie też nie zapominaj?

### **BOHATER**

Skąd w ogóle wyście się wzięli! Skoro ja teraz mogę kontrolować swoje myśli, to po prostu się wynoście!

### **SERCE**

Uczucia!

### **ROZUM**

Rozsądek!

### **ŻOŁĄDEK**

Nakarmisz mnie w końcu?

### **BOHATER**

Cisza! Idźcie już sobie! Jeden się odczepił - z nim było już chyba łatwiej, był jeden i przynajmniej wiedział czego chciał - teraz wy będziecie mnie nękać, uwierzcie mi najlepiej to ja poradzę sobie bez was! Jeden mówi to, drugi tamto, trzeci narzeka nawet nie wiadomo po co? Dajcie mi święty spokój!

### **SERCE, ROZUM, ŻOŁĄDEK**

...

### **ON**

Czyli co, jednak chcesz mnie z powrotem?

### **BOHATER**

O nie, znowu... Nie, czemu niby?!

### **ON**

A kto to niby przed chwilą narzekał jak mu to źle, samotnie, okropnie tu beze mnie?

**BOHATER**

Wcale nie narzekałem, zresztą, to nie twoja sprawa! Wynoś się! Nie chce cię tu, nie rozumiesz?

**ON**

A czemu się tak na mnie unosisz? Przecież ja chcę twojego dobra, chcę ci tylko pomóc, widzę przecież jaki jesteś zagubiony.

**BOHATER**

Nie jestem zagubiony, a nawet jeżeli bym był, to nie chcę pomocy, a już na pewno nie od ciebie! Po raz ostatni mówię: *wynoś się stąd!*

**ON**

...

Scena 6

BOHATER, ON

**BOHATER**

Obudziłem się.

*Rozgląda się wkoło.*

**BOHATER**

Dobra, to teraz trzeba iść do szkoły, tak?

**ON**

....

**BOHATER**

... Czy mam się iść do szkoły?

**ON**

....

**BOHATER**

Jezu, co ty robisz! Tak, mam się! Nie jesteś od nikogo zależny, nikt Cię nie ogranicza już nie!

*Szykuje się i wychodzi z domu.*

*Ulica, słońce przebija się z zza chmur BOHATER wychodzi z gabinetu psychologa.*

**BOHATER**

Co się dzieje?

*Śmieje się.*

**BOHATER**

To dzisiaj, to dzisiaj odzyskałem siebie, właśnie teraz! Mamo, co za cudowny dzień, nie wiedziałem, że tak cudownie jest czuć się wolnym. To jest to, do czego dążyłem ten cały czas, oczywiście przede mną jeszcze dużo pracy i tak dalej, ale teraz nic innego się nie liczy - jestem szczęśliwy!!!

Jeśli mógłbym ci to teraz powiedzieć, oj, parę miesięcy temu, że to będzie warto, że w końcu da to jakiś efekt, że nie musisz się martwić o to, co w tobie zostanie, bo to wszystko to zawsze byłeś ty, przesiąknięty jakimiś bzdurami, ale to byłeś ty. Gdybyś tylko wiedział, że nie musisz bać się siebie czy swoich emocji, bo masz do nich prawo tak jak wszyscy inni, masz prawo płakać, mieć gorszy dzień czy po prostu nie mieć siły i to jest okej.

Gdybym tylko mógł ci to powiedzieć, oszczędziłbym ci tyle bólu, ale no cóż, nie zmienię tego co było, mam jedynie jakąś kontrolę nad przyszłością, ale to później...

Najpierw muszę w końcu nacieszyć się tym, na co tak długo czekałem, nacieszyć się wolnością i w końcu żyć tu i teraz, tak jak zawsze chciałem.

Scena 7

**BOHATER**

**BOHATER**

A co, jeśli ja faktycznie go potrzebowałem? Nie w znaczeniu, że jego głos był pomocny, ale w kontekście tego, że po prostu nie umiem funkcjonować, kiedy go nie ma. To naprawdę dziwne, bo czuję się, jakbym się dopiero co uwolnił od czegoś i znów wpadł w kolejne. Jestem teraz więziony przez swoje myśli, które ciągną mnie w najróżniejsze kierunki. Czuję już mniej więcej co jest moje, jaki jestem naprawdę, ale chyba nie do końca mi się to podoba. Wcześniej myślałem, że mogę całe zło w swoim życiu zrzucić na niego, ale teraz, kiedy jego głos staje się coraz bardziej odległy, to ja jestem w pełni odpowiedzialny za swoje czyny. To nie tak, że wcześniej próbowałem się nim usprawiedliwiać, ale jednak spało mi się trochę spokojniej, myśląc, że kiedy on odejdzie, to odejdzie i całe zło z mojego życia. Dlatego właśnie tak mnie to dziwi.

Teraz nie mam już *wymówki*. Nie mogę uciekać, bo zdaje mi się, że to było to, co robiłem wcześniej - uciekałem przed sobą. A teraz kiedy nareszcie stoję już sobą twarzą w twarz, nadal czasami się nie poznaję. Będąc szczerym, chyba nie do końca tak to sobie wyobrażałem. Pewnie było uczucie ulgi, pierwszy *pełen oddech*, ale tak jak wszystko to uczucie mija i wtedy pozostaje już tylko to, co zrobisz ty. To czy zdecydujesz się nareszcie przestać bać i działać tak jak zawsze wcześniej chciałeś, czy odpuścisz tak jak wcześniej odpuszczałeś.